

Czerwony Autobus

Maryla Rodowicz

Gdy o świcie pędzę wichrem przez ulice,
jak przyjaciel dobry, miasto wita mnie,
i naprawdę tyle szczęścia wszystkim życzę,
ile daje mi Warszawa w każdy dzień.
Proszę wsiadać, nikt nie spóźni się do pracy,
pojedziemy szybko, choć wokoło las...
Las rusztowań wokół nas, to właśnie znaczy,
że nie stoi tutaj w miejscu czas.

Autobus czerwony, przez ulice mego miasta mknie
mija nowe, jasne domy, i ogrodów chłodny cień.
Czasem dziewczę spojrzenie rzuci ku nam, jak płomienny kwiat.
Nowy jest nie tylko Nowy Świat, u nas nowy każdy dzień.
A motor tak huczy, dudni basem ponad miastem
w tej tonacji radości, w której serce moje gra.
Autobus czerwony, a w nim ludzie, choćby każdy z was.
Wszyscy patrzą, jakby pierwszy raz zobaczyli miasto swe.
Wszyscy patrzą, jakby pierwszy raz zobaczyli miasto swe.

Kierownicę trzeba chwycić w mocne dłonie,
kiedy motor, jak koń młody naprzód rwie,
nawet wiatr od Wisły nas już nie dogoni,
nie dogoni nas gołębia szybki cień.
Proszę wsiadać, to ostatni kurs, a potem,
gdy umilknie już motoru dźwięczny rytm,
w jasne oczy spojrzę ci, a serce młotem
na twój widok, miły, zacznie bić.

Autobus czerwony...